

Na Półwyspie Helskim

Jastarnickô Sobótka

23 czerwca, czyli w wigilię św. Jana Chrzciciela odbywa się na Kaszubach tradycyjne święto zwane sobótką. We wszystkich wsiach i miasteczkach zapala się tego wieczoru ogniska, urządza zabawy. Na Półwyspie Helskim wykształciła się szczególnie specyficzna tradycja: ogniska zapala się na wysokich słupach.

W najbardziej widowiskowy sposób na całych Kaszubach obchodzi się sobótkę w Jastarni. Organizatorami uroczystości jest młodzież rocznika poborowego, czyli kończąca w danym roku 19 lat. Pomocą wykazują się chłopcy ze starszych roczników, którzy służą swoim doświadczeniem, oraz również młodszy, którzy będą organizować taką uroczystość za rok lub dwa.

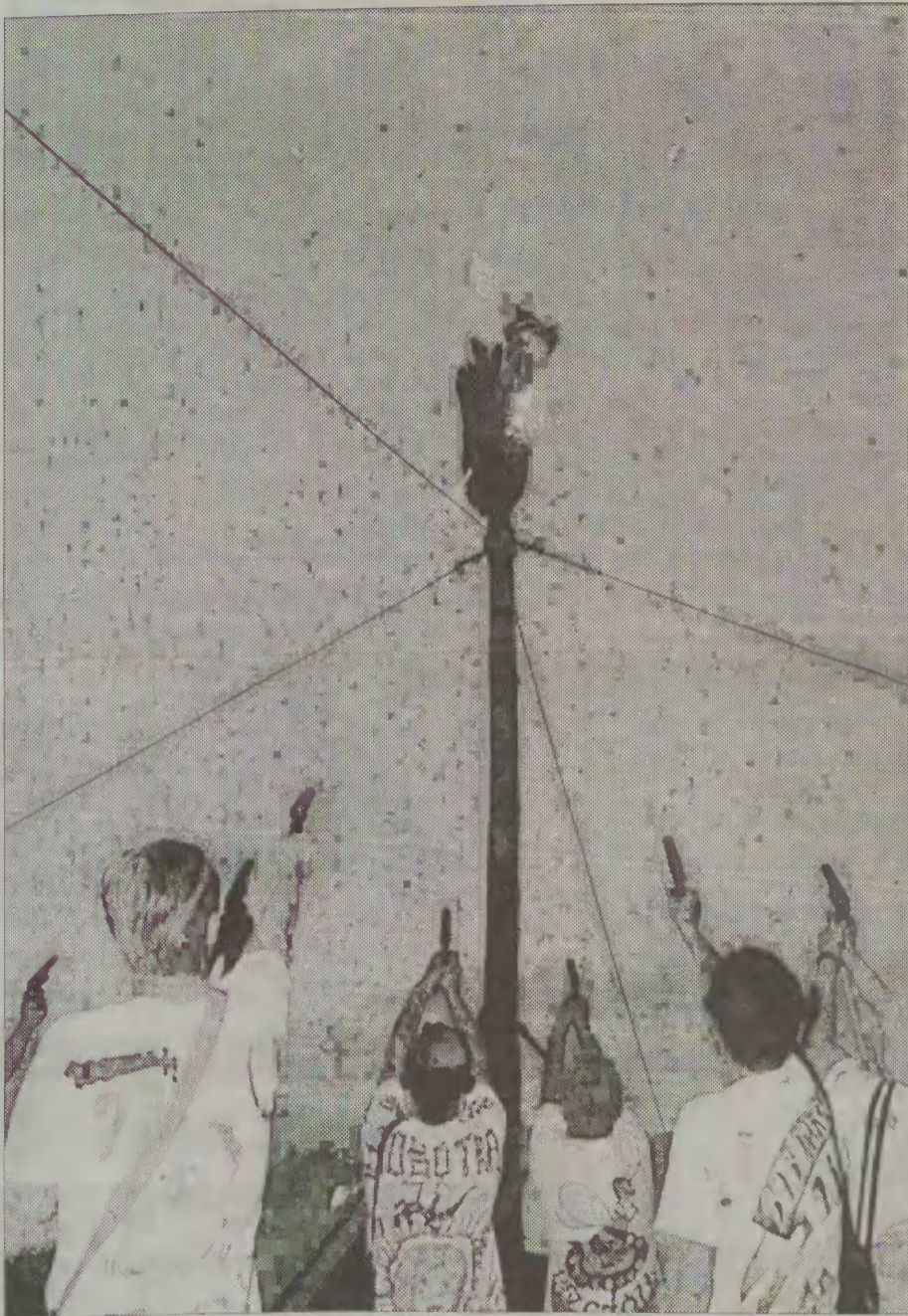
Przygotowania

trwają przez kilka tygodni. Wynajmuje się salę na zabawę, uzgadnia menu, projektuje i wykonuje stroje, przygotowuje odpowiednio dobrany słupek z pnia sosny o kilkumetrowej długości. Na owym pniu, czyli „palu” zostaje umocowana drewniana beczka, wypełniona szczypami drewna. Niezbędny jest też koń z wozem, na który ładuje się drąg z beczką.

W dzień sobótki, około godz. 20 rozpoczyna się niezwykle barwny i hałaśliwy korowód ulicami miasta.

Na czele pochodu maszeruje orkiestra, potem wóz z drągiem, na którym siedzą dziewczęta, obok maszerują chłopcy z rocznika „miarowego”, czyli urodzeni w 1979 roku. Wszyscy oni są uzbrojeni w rakiety sygnałowe, jakich używa się na kutrach i łodziach rybackich.

Razem, salwami strzelają więc w niebo różnokolorowe rakiety. Towarzyszą temu ponadto pochodnie sygnałowe, świece dymne i petardy. Huków, strzałów,



Strzałami z raketnic zapala się beczkę.

Fot. Jerzy Kąkel

błysków i dymu jest co nie miara. Za rocznikiem maszeruje wielki tłum mieszkańców Jastarni i wczasowiczów.

W tym pochodzie ma też swoje miejsce wóz Ochotniczej Straży Pożarnej, karetka pogotowia i policja. Wszystko to dla zapewnienia bezpieczeństwa i porządku.

Przed budynkiem Urzędu Miasta pochod zatrzymuje się na chwilę. Tu młodzi organizatorzy uroczystości otrzymują z rąk burmistrza symboliczny klucz

do bram miasta i władzę nad miastem na tę jedną noc. Potem wszyscy ruszają

dalej. Trasa marszu kończy się na łące nad zatoką, gdzie w miejscu uprzednio przygotowanym młodzieńcy podnoszą pal z beczką do góry. Strzałami z raketnic zapala się beczkę. Tego, komu uda się trafić zapalając ogień, wszyscy biorą na ręce i podrzucają do góry wiwatując. W tym roku

szczęśliwym strzelcem

okazał się Krzysztof Marzejon. Strzelają korki od szampana, a rakiety wciąż rozświetlają ciemniejące niebo. Następnie wszyscy udają się na tańce.

Tej nocy pełno jest w Jastarni dyskotek, zabaw

i prywatek. Nie ma drugiego takiego dnia w roku, by tyle ludzi bawiło się jednocześnie.

Nawet sylwester

ustępuje pola sobótkę, gdyż oprócz stałych mieszkańców w sobótkowych zabawach bierze udział wielu wczasowiczów i turystów. Tańce trwają do białego rana. Od następnego dnia myśli się już o sobótkę, która będzie za rok.

Z okazji Sobótki na poczcie w Jastarni można było podbić pocztówki okolicznościowym stemplem.

Karol Kłos

Piãknô je zemia Kaszëb, widzysz jã wszãdze. Tam gdzie te jes, w chëczë, ògrodze, lese i w pòlu.

Wieczorã gdzie ptôczy spiewają, tã zmãczony robòtã

biezisz w ògród. Tam gdzie wiele kwiatów: różów,

narcyzów, tãlpónów, kwitnãcë krëszczci, jablón-czi i slëwë.

Sadnij so terò na trówie zelony, wëjim swój cybuch

i dój mù hëc. Niech dim wirëje nad ògrodã w pòchnący wieczór macejkówëch kwiatów.

Bò terò je czas rozmészlac ò zëcym, robòce è do-dómie.

Nim zamkniesz pòwieczi w tã widnã noc, rzeknij so blós to jedno:

„Jò jem stąd, tu je mòja zemia, tu je mòj kaszëbsczi ród, tu jò wiëm gwësno, że w tim placu

do smiercë je mòja òstoja”.

Andrzej Lange

Wiersz „Brzoza”, Norda nr 25, jest autorstwa Wojciecha Ceynowy. Przepraszamy.

Stupsk

Historyczna szansa

W związku z nową sytuacją, dokonania podziału administracyjnego kraju, który prawdopodobnie uwzględni będzie powstanie województwa Kujawsko-Pomorskiego, kosztem terytorialnym Pomorza Nadwiślańskiego zaistniała historyczna szansa której nie wolno nam Kaszubom-Pomorzanom, a zwłaszcza parlamentarzystom pomorskim, członkom Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego zmarnować.

W zaistniałej sytuacji rodzi się możliwość dokonania aktu geograficzno-etnicznej, a także kulturowo-społecznej sprawiedliwości, by wyprowadzić z „politycznego niebytu nazwę naszego Domu, naszej Tatczyny, naszej małej, tak drogiej kaszubskiej - polskiej Ojczyzny.

Z chwilą włączenia Stupskiego w skład województwa gdańskiego - Kaszuby znajdują się w jednym regionie administracyjnym naszego państwa. Fakt ten ma prawo być urzeczywistnionym w oficjalnej nazwie

tworzonego w ten sposób z Regionu Nadwiślańskiego na Kaszubsko-Pomorski. Taka nazwa, nie sztuczna, a historycznie i etnicznie prawdziwa będzie sprawiedliwa i będzie logiczną konsekwencją zastosowaną w nazewnictwie nowych proponowanych województw, a zwłaszcza w kontekście mającego powstać regionu Kujawsko-Pomorskiego. Użycie naszej Kaszubsko-Pomorskiej nazwy w przypadku niepowołania regionu Środkowopomorskiego będzie po części satysfakcją dla tych, którzy opowiadali się za powstaniem tego regionu.

Nadmieniam, iż ta inicjatywa ma pełne poparcie społeczności z mojego miejsca zamieszkania, co pozwala mi sądzić, iż jest ona akceptowana, prawie przez całą, 500-tysięczną populację Kaszubów i jako taka przy Państwa poparciu winna być przedstawiona do akceptującej decyzji na forum parlamentu RP.

Zbigniew Talewski, Stupsk

„Zostawcie Kaszuby dla Kaszubów”

Takie i podobne hasła wypisane były na transparentach mieszkańców województwa słupskiego podczas pikiet, która odbyła się 21 czerwca w Słupsku. Manifestację zorganizowały organizacje i prywatne osoby - wszyscy ci, którzy są przeciwni tworzeniu województwa Środkowopomorskiego ze stolicą w Koszalinie. Większość mieszkańców województwa słupskiego chce połączenia z Gdańskiem. Szczególnie wschodnią część zamieszkaną w większości przez Kaszubów. Po raz pierwszy istnieje szansa połączenia w jednym organie administracyjnym wszystkich mieszkańców Kaszub. Niestety, próbują temu przeszkodzić niektórzy parlamentarzyści, również ze Słupskiego. W ponad tysięcznej grupie demonstrantów byli między innymi słupscy parlamentarzyści: senator Kazimierz Kleina oraz posłowie Kazimierz Janiak i Jerzy Barzowski.

Janton

Luzino

Odżywają chlubne tradycje kulturalne

W Luzinie tradycje kulturalne są olbrzymie. Już przed wojną istniał tam świetny zespół kaszubski. Prowadził go Jan Kottowski. Pisał dla niego teksty piosenek i tworzył scenariusze. Zespół występował między innymi na ogólnopolskich dożynkach w Spale.

Ślady tej działalności pozostały w wydanych przez niego dwu książeczkach. Jedna z 1936 roku opisuje dożynki w Kartuzach. Teksty dla luzińskich artystów pisał także Paweł Miotk, przedwojenny wójt Luzina. Tradycje te były lepiej lub gorzej pielęgnowane po wojnie.

W latach 80. spokrewniona z Kottowskim Maria Krośnicka prowadziła amatorski teatr. Po ustaniu jego działalności na kilka lat zamarła kaszubszczyzna w ustach luzińskich aktorów, tancerzy i śpiewaków. A mogłoby być ich znacznie

więcej niż dawniej, ponieważ Luzino rozrosło się niezmiernie. Jest jedną z największych wsi w Polsce, którą zamieszkuje ponad 6 tys. mieszkańców.

Na szczęście od kilku miesięcy tworzy się zespół folklorystyczny w Szkole Podstawowej im. Lecha Bądkowskiego. Przygrywa im miejscowy działacz kaszubski Brunon Szpica oraz Roman Pryczkowski. Mają już za sobą pierwsze występy.

Niedawno prezentowali się przed uczestnikami sesji naukowej (tych w Luzinie niemało, brawo!) zatytu-



Zespół z luzińskiej szkoły podczas prezentacji „Kaszëbsczich nótów”.

wanej „Biblioteka i szkoła w służbie kultury i literatury regionalnej. Jeden z referatów był autorstwa prof. Gerarda Labudy.

Podczas sesji można było zwiedzać wystawy kaszubskiej sztuki ludowej, głów-

nie haftu i malarstwa. Prac było sporo w przeróżnych dziedzinach. Świadczy to o dużym zaangażowaniu dzieci i ich rodziców w tworzenie rodzimej kultury. Szczególnego optymizmu dodają słowa dyrektora

szkoły Dariusza Rompca. Między innymi zapowiedział, że w ramach koła regionalnego od przyszłego roku szkolnego w jego szkole nauczany będzie język kaszubski.

Jan Antonowicz

Karczemki Spotkanie więźniów Potulic

Już od kilku lat spotykają się w Karczemkach, gmina Szemud, byli więźniowie obozu koncentracyjnego w Potulicach. W tym roku spotkanie odbędzie się 5 lipca o godzinie 14 w Szkole Podstawowej. Wielu więźniów obozu pochodziło z Kaszub. Mieszkańcy gminy Szemud bardzo dużo ucierpieli podczas ostatniej wojny. (EP)

Kościerzyna O godpodarce przy zabawie

Kaszubska Izba Gospodarcza organizuje imprezę pod nazwą Kaszubskie Forum Gospodarcze. Odbędzie się 4 lipca w Szkole Podstawowej nr 6 im. ks. Bernarda Sychty w Kościerzynie. W programie między innymi występy zespołów, pokazy mody, zabawa i konkursy. (g)

NORDA
Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodatek kaszubski do „Dziennika Bałtyckiego”, 80-886 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, tel. 301-20-27. Redaktor prowadzący: Eugeniusz Pryczkowski. Zespół: Artur Jabłoński, Kazimierz Klawiter.

AMBIT
pokrycia dachowe

Gdańsk-Kokoski, ul. Cementowa 5-9
347-52-82, 349-58-27, 349-58-28
Kościerzyna, ul. Przemysłowa 1, tel. 686-69-90
Starogard Gd., os. Konstytucji 3 Maja 5 A (róg Zblewskiej)
tel. 0-90 53 66 45
Bytów-Domix, ul. Lęborska 18, tel. 0-593 62-65

- * DACHÓWKA CERAMICZNA OD 27,95 zł/m²
- * DACHÓWKA CEMENTOWA OD 16,40 zł/m²
- * BLACHODACHÓWKA OD 26,86 zł/m²

OKNA DACHOWE, RYNNY, KOMPLET AKCESORII
vat 7%

R-6403/B24

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIOWE

MORS

HURTOWNIA KABLI I OSPRZĘTU ELEKTROTECHNICZNEGO
81-038 GDYNIA, UL. HUTNICZA 35
tel./fax (058) 623-66-41

**KABLE
PRZEWODY
OSPRZĘT
ELEKTRYCZNY
DRUTY
NAWOJOWE
ŹRÓDŁA
ŚWIATEŁA**

PRZEDSTAWICIELSTWO HANDLOWE
76-200 SŁUPSK, UL. PRZEMYSŁOWA 10
TEL./FAX (059) 41-36-25, TEL 42-02-18

Dla stałych klientów
atrakcyjne rabaty!

**Chcesz budować
chcesz remontować
zgłoś się do nas!**

- * stolarka budowlana **STOLARKA WOŁOMIN S.A.**
- * wełna mineralna **ROCKWOOL**
- * papy tradycyjne **IZOLACJA SA**
- * papy termozgrzewalne **ZDUŃSKA WOLA**
- * cement
- * okna dachowe **VELUX**
- * płyty kartonowo-gipsowe **Rigips**

ROLBUD

Słupsk, ul. Poznańska 10, tel./fax 423-495
Lębork, ul. Pionierów 13, tel./fax 622-147

S-2614/A/536

Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej w Gdyni

Hetmanka Wojska Polskiego

Po kraju peregrynuje wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, która między innymi czczona jest jako Hetmanka Wojska Polskiego.

Niedawno obraz gościł w gdyńskim Garnizonie Marynarki Wojennej. Z tej okazji w kościele oo. redemptorystów w Gdyni odbyła się msza święta ku czci patronki żołnierzy. Przybyli na tę uroczystość wojskowi oraz ludzie morza, którzy skupieni są wokół gdyńskich redemptorystów. Nie zabrakło też Kaszubów, których poczty sztandarowe reprezentowały głównie północne oddziały Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Wśród mów które wygłoszone zostały na przywitaniu Hetmanki Wojska Polskiego, było również przemówienie w języku kaszubskim. Przygotowała je Krystyna Witosława Wolf z Rumi, która powiedziała m.in.: „Przechódz do nas Nôswiãtżô Pani do kaszëbsczi Gdini, dze ôd czasów sw. Wójcecha mieszkô lud wierny Twójemu Sënowi. (...)



Krystyna Witosława Wolf przed wizerunkiem Matki Boskiej Hetmanki Wojska Polskiego w kościele oo. redemptorystów w Gdyni.

Chcemë Cebie prosëc, żebë Të Lubòtnô Matinkò miała nas przë Se i żebë to biòtkòwanië ò nasze stocznie i portë skùńczëło sã jak nôrëchli. Żebë Twójji sënowie nie darwelë szëkak chleba pò swiece, pò cëzëch krajach, bë gò do sëtoscë sygło na

kaszëbsczim strãdze. (...) Czedës, czej naszï starkòwie stanãlë ze Sobieszczim pòd Widnem, bë bronie Europë przed niewiarã, Të Matinkò jima pòmòga w dobëcym, tak terò pòmòż nóm, żebë we wiernoscë i bezpieczeniò mòglë më wlezc

w trzeci tësac lat Christusowi wiarë. Ochroni nas òd wszëtczëgò zlgò - ò to më Ce nôbarzi prosymë!”

Kopia tej przemowy - modlitwy wysłana została do Częstochowy i trafiła do Kroniki Jasnogórskiej.

(A.J.)

W Kòsòkòwie sã dzejało

D zesac miesãdzy dzezë maczã sã w szkòlowëch ławach, cobë jak nôwicy ùczbë jima w głowë wlazło. Na zymkù, jak ju nie je mòżno ùsedzec w zalach, szkòlnowie wëchòdajã z młodzëznã bütën. Jidã szpacërã w las, òbzërajã swiat, zapòznòwajã sã z przërodã, frëszëjã w sportach. Kòl pòłowë czerwińca szkòlë òbhòdajã Dzëń Sportu. Òd czilë ju lat dzëwëzãta i knòpi starszëch klasów

(òd piãti do òsmi) z trzech gminnëch szkòlów spòtikajã sã w Dãbògòrzim, żebë biegac na miònczi. Całò rozegracjò òdbiwò sã na Zelony Stegnie. Dobëtnicë - to je troje nôchùtczëszëch - trafiło sã latos wszëtczim szkòlóm, leno w nôstarszi grëpie knòpów, nôlepszi bëlë Mòstë. Ùmãczony biegòcze mòglë òd razu swòjã mòc òdnòwic worzta ma pieklima przë ògniszczu. Króm tegò òtrzi melë bëlné nõdgròdë.

Zelonò Stegna zòs słuži młodzëznie, chòc leno do sportowanio, a nie jak przòdë, czej nie bëło zdrzëlników, djskoteków ani jinnëch „kradëlców czasu“, do niedzëlnëch, towarzësznëch zetkaniów mieszkãnców: Rëmi, Kazëmierza, Sëchëgò Dwòru ë òkòlëgò. Brele tej pòd pazëchã harmòszkã abò brëmzã i całã ùrmã szlë szportowac w las. Pò całim tìdzeniù cãzczi robòtë - na łãkach przë seczenim tròwë,

grabienim sana, na pòlach przë wrëkach, ribie cze bülwach - w niedzielã pò kòscele przechòdòł czas na zabawã ë fifë. Nigdzie nie bëło tak fejn jak òb lato na Zelony Stegnie.

Pòtrëkùsowa Julia

riba - brukiew pastewna, frëszowac - gymnastykowaç, rozruszac, bütën - na zëwnãtrz, dobëtnik - zwycięzca, zdrzëlnik - telewizor.

W Rumi

Spotkanie z prof. Trederem

Na kolejnym ogólnym zebraniu Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Rumi gościem rumskich Kaszubów był prof. Jerzy Treder, językoznawca z Uniwersytetu Gdańskiego. Treder czuł się w Dworcu pod lipami jak u siebie - urodził się bowiem w Białej Rzece, dziś dzielnicy Rumi - i ze swadã snuł w rodnej mowie opowieść o „Świętych w kaszubskiej frazeologii oraz idiomatyce“.

Referat prof. Jerzego Tredera poprzedził występ Basi Krostowskiej i Krzysztofa Paczoski - uczniów rumskich podstawówek, którzy triumfowali w tegorocznym finale konkursu „Rodnò mòwa“ w Chmielnie.

(A.J.)

REKLAMA

OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY MIESZKANIA GARAŻE, LOKALE USŁUGOWE



GDYNIA-DĄBROWA
ul. Gorzycowa

KOŚCIERZYNA
ul. Szopińskiego/Jeziorna

*PROMOCJA LETNIA
OD 15.05 - 31.08

MIESZKANIA Z 4% RABATEM

*CENA 1700 zł/m² - STAŁA PRZEZ
CAŁY CYKL BUDOWY

☐ RATY, ULGI, KREDYT

MAR
GO

PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE

BIURO SPRZEDAŻY: GDYNIA-ORŁOWO, ul. Świętopelka 59A
tel./fax 6649-180, tel. 6649-536, tel. 0602/640-258 - sobota

REKLAMA

JAPPARTS S.C.
ul. Hynka 21, paw. 5
80-465 GDAŃSK - ZASPA

części do samochodów japońskich

EKSPLOATACYJNE BLACHARSKIE

tel./fax 058 344-34-52
tel./fax 058 344-34-53

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

S-2190/B/536

BELPOL

GDYNIA - KARYWY ul. Myśliwska 13, tel. 629-32-36
WEJHEROWO ul. Górska 7, tel. (0-58) 672-30-52
ul. Graniczna 1, tel./fax 672-30-51, 672-77-85
GDAŃSK ul. Łąkowa, tel./fax 301-78-39,
(za szpitalem) 305-24-42

SUFITY BOAZERIE PODŁOGI

SIDING USA I POLSKA 50 LAT GWARANCJI

DRZWI WEWNĘTRZNE TŁOCZONE I PŁASKIE ZEWNĘTRZNE ANTYWŁAMANIOWE

RATY

PZU

Z tej szansy należy skorzystać

Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A.
Inspektorat w Kartuzach

oferuje Państwu zawarcie ubezpieczenia:

- ubezpieczenie mieszkań, domów, szyb
- ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem i rabunku
- ubezpieczenie domków letniskowych
- ubezpieczenie mienia rolniczego w gospodarstwach rolnych

z zastosowaniem preferencyjnych obniżek składki.

20% - za ubezpieczenie nowe
10% - 15% przy wznowieniu ubezpieczenia
(za podwyższenie wartości ubezpieczenia)

Zapraszamy do biura Inspektoratu
ul. Parkowa 7, 83-300 Kartuzy tel. 681-06-49
lub do swojego pośrednika

R-7975/A/918

Brusy

Gmina przeciwności

Czyste, sennie miasteczko Brusy, położone za Borami Tucholskimi, zamieszkałe w większości przez Kaszubów, znane jest z festiwali kultury kaszubskiej i z najbardziej wyspecjalizowanych grup zajmujących się składaniem samochodów przywożonych z niemieckich złomowisk. Ostatnio o Brusach mówi się dużo nawet w Warszawie. Bowiem miejscowe władze zaprezentowały jak można złać prawo pozostając z nim w zgodzie.

Oficjalnie Brusy związane są z województwem bydgoskim, w rzeczywistości prawie wszystko łączy je z Gdańskiem. Są miejscowością zamieszkałą przez 4,5 tys. osób, ale od 10 lat mają status miasta. Posiadają własną telewizję i jedyne w Polsce liceum ogólnokształcące z językiem kaszubskim, a także 400-osobowy zespół ludowy Krebane, który tańczy, śpiewa i gra na wielu scenach świata. Są gminą biedną, z ziemiami 5-6 klasy, w 50 proc. porośniętymi lasem, ale z wodociągiem, oczyszczalnią ścieków i z rozbudowaną siecią telefoniczną.

Brusy dwoma tysiącami podpisów, zebranych w jeden dzień, zadeklarowały chęć przynależności do Pomorza Nadwiślańskiego, z czego bydgoszczanie są bardzo niezadowoleni.

18 czerwca br. w Brusach miała się odbyć ostatnia sesja rady miasta, kończąca kadencję obecnego samorządu. Sesja została otwarta, ale po kilku minutach grupa radnych wraz z burmistrzem zerwała obrady. Sesja odbyła się dnia następnego, za sprawą Małgorzaty Gęsikowskiej, wice-marszałka Sejmiku Samorządowego w Bydgoszczy, która nie tylko że zwołała sesję rady, nie informując o tym przewodniczącego rady, ale i ją poprowadziła (Małgorzata Gęsikowska w rozmowie telefonicznej odmówiła wyjaśnień dla „Dziennika”). W sesji nie wzięli udziału radni opozycji AWS. W trakcie obrad

przyjęto rezygnację burmistrza Kazimierza Cyranowicza, po czym - po 5 minutach sami radni ponownie wybrali go (jako jedyne kandydata) na stanowisko burmistrza.

Podział mieszkańców

na dwie grupy jest w Brusach od dawna. Jednakże zdaniem burmistrza Brus Kazimierza Cyranowicza w gminie nie ma ani lewicy, ani prawicy.

- Ci z AWS kiedyś byli lewicowcami - mówi Kazimierz Cyranowicz, burmistrz Brus. - Klub radnego Kaszubskie Porozumienie z AWS utworzyli dopiero po ostatnich wyborach samorządowych. To ja byłem w zakładowej komisji „Solidarności” bydgoskiego Miastoprojektu. W młodości, co prawda, należałem do ZMS, ale nie byłem w PZPR, chociaż rekomendowano mnie do tej partii. Nigdy nie zgadzałem się z tą opcją - podkreśla burmistrz. W latach 80. osiadłem w Brusach. Najpierw zajmowałem się warzywnictwem, mimo że jestem inżynierem, potem pracowałem w Niemczech, a teraz, od 8 lat pełnię funkcję burmistrza.

Komisja zakładowa „Solidarności” bydgoskiego Miastoprojektu zebrała informację od osób pracujących z Cyranowiczem, które pamiętają go jako działacza PZPR, a nie „S”.

- Na tym stanowisku nie zarabiam dużo (4800 zł), zwłaszcza że nie otrzymuję dodatkowych pieniędzy na

cele reprezentacyjne - twierdzi burmistrz. - Z Niemiec przywoziłem znacznie więcej. Zgodziłem się zostać burmistrzem, bo tutejsi mieszkańcy chcą tego. Złożyłem rezygnację, zresztą już po raz drugi, notabene za sugestią wojewody. Ale radni mnie ponownie chcieli, więc poddałem się woli większości.

24 czerwca br. do gabinetu premiera Jerzego Buzka wpłynęły dwa pisma: z Klubu Radnego przy Kaszubskim Porozumieniu z AWS w Brusach oraz od Jerzego Fijasa, przewodniczącego Rady Miejskiej w Brusach. Oba są prośbą o uchylenie decyzji prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Bydgoskiego w sprawie zwołania 19 czerwca sesji nadzwyczajnej Rady Miejskiej w Brusach. Zdaniem podpisanym na piśmie osób sesja została podjęta ze względów politycznych, bez podstaw prawnych i merytorycznych, z naruszeniem licznych przepisów prawnych.

- Sesja 18 czerwca nie mogła być kontynuowana, bo był

zły porządek obrad

- wyjaśnia Kazimierz Cyranowicz. - Dzień wcześniej uzgodniłem z Klubem radnego Kaszubskiego Porozumienia z AWS, że będzie się dyskutować nad moją rezygnacją ze stanowiska burmistrza i rezygnacją zarządu, ale również nad odwołaniem ze stanowiska przewodniczącego rady miasta. Interesowały nas ponadto sprawy gospodarcze: odłączenie miejscowości Skoszewo od gminy Brusy oraz uzyskanie kredytu z banku na opłatę wybudowanej już sali gimnastycznej. Przewodniczący nie dotrzymał słowa. W porządku obrad zabrakło spraw merytorycznych, no i odwołania jego samego. Dlatego zaraz po zerwaniu obrad (18 czerwca 1998 r.) wystąpiłem do Sejmiku Samorządowego o zwołanie na dzień następny (na 19 czerwca br.) nadzwyczajnej sesji.

Zdaniem Jerzego Fijasa, przewodniczącego rady, odwołanie go z funkcji przewodniczącego podyktowane było zemstą polityczną, nie miało podstaw merytorycznych, tym bardziej, że zostało złożone na koniec kadencji.

Protokół nr 16/II/98 z posiedzenia Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Bydgoskiego, które odbyło się 17 czerwca 1998 r. podpisał jedynie protokolant oraz wiceprzewodnicząca prezydium Małgorzata Gęsikowska. Na posiedzeniu tym rozpatrzono wniosek Zarządu Miasta Brusy i grupy 13 radnych z dnia 17 czerwca o zwołaniu na 19 czerwca nadzwyczajnej sesji rady miejskiej w Brusach (z tego wynika, że już dzień przed planowaną sesją ta grupa radnych i burmistrz byli pewni, że uda się sesję zerwać. Trudno bowiem zgodzić się z opinią opozycji, że protokół prezydium sejmiku został sfalszowany).

Jak ustaliliśmy, dwaj członkowie Prezydium Sejmiku Samorządowego: Stanisław Gliszczyński i Zbigniew Muchowski nic nie wiedzą o rzekomym posiedzeniu prezydium w dniu 17 czerwca.

Konflikt pomiędzy zarządem gminy a radnymi zrodził się znacznie wcześniej. W doniesieniu do prokuratury zarzuca się, że burmistrz wraz z zarządem w nietypowy sposób rozliczył zakup dwóch samochodów dla Gminnego Zarządu Oświaty w Brusach. Miał tego dokonać, za zgodą burmistrza, jego przyjaciel, Piotr K., były prokurator rejonowy. Jest on obecnie dyrektorem placówki oświatowej podległej bezpośrednio burmistrzowi. Jednocześnie pełni funkcję członka zarządu gminy i pracuje jako radca prawny w tym urzędzie. W dokumentach sprawy są trzy różne rachunki dla każdego z samochodów, opiewające na znacznie różniące się od siebie sumy.

Dewizy potrzebne na kupno samochodów zostały nabyte w kantorach, a nie w banku i to na różne nazwiska. Ostatniej wymiany dokonano miesiąc po transakcji w Niemczech. Za samochód ford transit po wypadku, kupiony w Niemczech zapłacono więcej, niż za taki sam nowy pojazd płaci się w Polsce. Faktura zakupionych samochodów jest datowana na dzień 26 czerwca 1996 r., natomiast nie ma w urzędzie potwierdzenia żadnego wyjazdu służbowego w tym terminie. Przeprowadzona 29 sierpnia 1997 r. wizytacja z Urzędu Kontroli Skarbowej w Bydgoszczy wskazuje na te niezgodności. Podobne zastrzeżenia wnosi protokół Regionalnej Izby Obrachunkowej w Bydgoszczy sporządzony kilka miesięcy wcześniej. Z pisma z Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kolonii wynika, że niemiecka firma sprzedająca samochody urzędowi w Brusach w ogóle na terenie Niemiec nie istnieje, a osoba podpisana na fakturach nie figuruje wśród abonamentów telefonicznych. Wątpliwości konsultatu budzi też wystawienie rachunków na maszynie z polską czcionką, a nie komputerowo (jak czyni się w Niemczech) oraz brak kodu pocztowego miejscowości i telefonu firmy.



Kazimierz Cyranowicz, burmistrz Brus.

Na tej to podstawie grupa radnych z klubu KPzAWS zażądała od burmistrza wyjaśnień, zwołując na 15 grudnia 1997 nadzwyczajną sesję rady. Sesja ta została zerwana przez radnych popierających burmistrza.

- Przewodniczący rady Jerzy Fijas zwołał nadzwyczajną sesję, żeby rozliczyć zarząd, a przecież

od tego jest prokuratura,

a nie radni - twierdzi burmistrz.

Radni złożyli więc wniosek do prokuratury o wszczęcie postępowania, które toczy się w prokuraturze w Świeciu.

Ujawnienie nieprawidłowości finansowych (nie tylko samochodowych) w bruskim magistracie spowodowało, że 27 maja 1998 r. Teresa Piotrowska, wojewoda bydgoski poprosiła samorząd bruski o podjęcie w trybie natychmiastowym działań dyscyplinujących Zarząd Gminy Brusy. 30 maja, podczas nadzwyczajnej sesji rady miasta burmistrz wraz z pięcioma członkami zarządu podali się do dymisji.

- Ich rezygnacji nie można było przyjąć, bo sesja została zerwana przez burmistrza - twierdzi radny Stanisław Weltrowski i delegat do sejmiku samorządowego. - Po stronie burmistrza stoi 12 radnych, czyli większość. Są to, moim zdaniem, zastraszeni rolnicy.

- Niektórzy z nich weszli w konflikt z prawem, np. nielegalnie wycięli las, więc teraz boją się przeciwstawić burmistrzowi - mówi Piotr Goebel, prezes Gminnego Związku Rolników.

- W Brusach mamy prawie 20 proc. bezrobocie - dodaje Władysław Czarowski, dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury. - Urząd jest największym pracodawcą w rejonie. Zatrudnia się w nim ludzi lojalnych. Opozycja w stosunku do burmistrza - to przede wszystkim miejscowa inteligencja.

Zgodnie z przepisami prawnymi, o ile wcześniej rezygnacja ta nie zostanie przyjęta przez radnych, z dniem 30 czerwca 1998 r. burmistrz wraz z zarządem

przestają rządzić Brusami i nie wiadomo co dalej będzie się działo w mieście.

Zdaniem Teresy Piotrowskiej, wojewody bydgoskiego oraz posła Ryszarda Brejzy marszałka Sejmiku Samorządowego w Bydgoszczy, a także wiceministra prof. Jerzego Stępnia z MSWiA, sesja, która odbyła się 19 czerwca w Brusach jest nielegalna. Bowiem jej sposób zwołania i prowadzenia był niezgodny z przepisami prawnymi. Teresa Piotrowska twierdzi, że najprawdopodobniej uchylili uchwały tej sesji.

Zdaniem burmistrza Cyranowicza, 30 maja został złożony wniosek do Rady Miasta o zwołanie nadzwyczajnej sesji rady miasta na 10 czerwca.

- Gdyby 10 czerwca radni zgodzili się na odwołanie przewodniczącego i przyjęli moją rezygnację sprawę potoczyła by się zupełnie inaczej - wyjaśnia burmistrz.

- Zaraz po zerwanej sesji 30 maja wyjechałem z grupą dzieci z Lubni (gmina Brusy) do Holandii, o czym wszyscy w gminie wiedzieli - mówi Jerzy Fijas, przewodniczący rady. - Żadne pismo od burmistrza, ani od zarządu do mnie nie dotarło. Jak się potem okazało, do jego przyjęcia została zmuszona, notabene ściągnięta już po pracy z domu, pracownica Rady Miasta.

- Po powrocie, 9 czerwca - kontynuuje Fijas - otrzymałem dwie propozycje zwołania sesji. Negocjacje trwały długo, zaproponowałem dwie sesje rady na 18 czerwca. Pierwsza, miała zająć się odwołaniem zarządu i wyborem nowych władz Brus. Druga, dotyczyła spraw merytorycznych, między innymi przyszacowania budżetu (pod koniec kwietnia przyszacowywano budżet zatwierdzony w styczniu). Nie rozumieliśmy dlaczego w ciągu miesiąca nagle w gminie zabrakło 1200 tys. zł. Największe braki były w dziale oświaty prowadzonym przez K. Balińskiego, że cztery miesiące samodzielnymi rządów burmistrza może doprowadzić do kompletnej ruiny kasy Brus.

Tekst i zdjęcia
Maria Giedz



Kościół w Brusach z końca XIX w. - największa świątynia na Kaszubach.